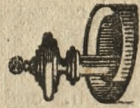
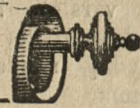


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 4.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 14 stycznia 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/3 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngusstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. W Berlinie E. Wollny. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agenturach naszych „Opiekuna Katolickiego“ który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom, dnia 13 stycznia.

Położenie, w jakim pozostawił nas rok ubiegły, nie jest bynajmniej pocieszające.

Cała Europa podzieliła się na dwa obozy. Po jednej stronie znajdują się 3 mocarstwa, dążące, jak twierdzą, do pokoju t. j. Austria, Włochy i Niemcy; po drugiej stanęły skłonne do wojny Francya(?) i Rosya, a pomiędzy temi pierwszorzędniemi mocarstwami spora jest liczba pomniejszych, które też stósownie do własnych interesów oglądają się na tego, co wydaje się być najmocniejszym i na jego skinięcie gotowe są głosować za pokojem lub wojną całkiem podług jego wskazówki.

Napreżone stósunki były wprawdzie w Europie już od dawnego czasu, ale widmo wojny zaczęło wychylać złowieszcze swe oblicze dopiero od powrotu cara z Berlina.

Wtedy to rozpoczęły się wysyłki wojsk rosyjskich z głębi kraju, bo aż od samej Moskwy ku granicy galicyjskiej. Wtedy to pojawił się w petersburskiej gazecie urzędowej ów znany artykuł, który na pozór brzmiał pokojowo, ale w rzeczy samej dolał do ognia jeszcze więcej oliwy, bo jasną było dla każdego rzeczą, iż autor tegoż artykułu drwi sobie ze świata i z ludzi, przewracając kota do góry nogami.

Obecnie żadnej nie ulega wątpliwości że Rosya zbroi się na dobre, nie wiadomo dotąd tylko, na kogo najpierw obróci się ostrze jej miecza, czy na Austryę, czy na Bułgarię. I nad jedną i nad drugą granicą stoją już od kilku tygodni liczne pułki moskiewskie.

Niektórzy przypuszczają, że wojska rosyjskie, rozłożone wzdłuż granicy galicyjskiej służyć mają tylko na to, aby uwagę Austrii oderwać od głównego punktu działania, a ten zaś znajdzie się najprawdopodobniej w Bułgarii.

Na poparcie takiego przypuszczenia przytaczają tę okoliczność, że car ani słówkiem nie napomyka przy żadnej sposobności, jakie zamysły chowa w swym sercu względem Bułgarii. Teraz dopiero, gdy nareszcie zdecydował się w niej wystąpić czynnie, pokaże się dokumentnie to, czego dotąd nikt nie umiał odgadnąć.

Inni zaś są przekonani o tem, że głównie zamach moskiewski wymierzony jest przeciwko Austryakowi i to z dwóch mianowicie powodów. Jedno że podobno ośmielił rząd austriacki księcia Ferdynanda do objęcia rza-

dów w Bułgarii, drugie że Austrya, zabrawszy Bośnię i Hercegowinę i łącząc się z innemi państewkami półwyspu bałkańskiego krzyżuje tem samem wszelkie plany moskiewskie.

Czas zapewne, niedaleki pokaże, które z tych przypuszczeń większość miały za sobą.

Z Warszawy donosi pewien korespondent do jednej z poważniejszych gazet, że przejechał co dopiero wszcz i wzdłuż całe Królestwo Polskie i wszędzie widział najwyraźniejsze przygotowania do wojny.

Mimo to wątpi on bardzo, aby Rosya rozpoczęła ją na dobre przed upływem przynajmniej jednego roku, ponieważ dla rozległości granic państwa rosyjskiego przed upływem takiego czasu nie może być mowy o należytem ukończeniu wszystkich przygotowań wojennych. Zresztą utwierdza go w tem mniemaniu to, co, jak pisze, usłyszał z ust pewnego generała rosyjskiego, który mu tak objaśnia obecne zbrojenie się Rosyi:

Ktoś — nie źle przyłożył rękę, ażeby zaniepokoić Austryę i podburzyć ją do wojny z Rosyą, a to w tym celu, żeby nie potrzebował oglądać się na obu swych sąsiadów, gdy przyjdzie mu się rozprawić z Francuzem.

Ale rząd austriacki powąchał pismo norem i nie bardzo ma ochotę iść na lep zastawiony. Rosya zaś także nie myśli bez koniecznej przyczyny wdawać się w wojnę, a jeżeli się zbroi, to czyni to tylko na wszelki możliwy przypadek, aby okoliczności nie zaskoczyły jej bezbronną.

Widoczne zbrojenie się Rosyi, lubo dotychczas nie wiadomo jeszcze, przeciwko komu, nie mogło w stolicy Austrii pozostać bez wpływu.

Wzajemne stósunki między dworem wiedeńskim, a petersburskim do tego czasu na oko nie uległy żadnej zmianie. Wszelako rząd austriacki trzymając się zasady, że strzeżonego Pan Bóg strzeże, po cichu gotuje się do obrony.

I tak donosiliśmy już o tem, iż 4 pułki galicyjskie, które dotąd miały swe kwatery w stolicy austriackiej, wysłane już zostały na miejsce swego pochodzenia w tym celu, żeby tam nowym rekrutom uzupełnić swoje szeregi.

Prócz tego najświeższy telegram donosi z Czech i z Morawii, że urlopnicy tamtejszych pułków otrzymali rozkaz, ażeby niezwłocznie stawili się pod swemi chorągiewami. Oficerom zaś rezerwy rozkazano czemprędzej tak się urządzić, iżby za nowem wezwaniem gotowi byli do wymarszu w przeciągu dwódziestu i czterech godzin.

Tak samo wysłano do wszystkich dyrekeyi kolei żelaznych polecenie, ażeby pewną ilość wagonów, potrzebnych do przewiezienia wojska i przyborów wojennych każdego cza-

su miały przygotowaną, tak iżby bez zwłoki władza wojskowa mogła niemi rozporządzać.

Oświata.

Duchowy kierunek pracy nad sobą samym polega w oświacie. W tym wyrazie „oświata“ leży wszystko co ducha naszego na tej ziemi krzepi w przywiązaniu do Wiary św., do miłości Ojczyzny, do rozszerzenia wiedzy, do wykonywania kardynalnych zasad chrześcijańskich, a mianowicie: miłuj bliźniego twego, jak siebie samego.

Oświata więc nie polega jeszcze na tem, że się ten lub ów czegoś nauczył, że posiadał tytuł i znaczenie, ale głównie, czy to, czego się nauczył, wykonywa. Nie dosyć atoli nauczyć się zasad Wiary świętej — trzeba je też wypełniać. Nie dosyć, że ktoś wie o postach, ale te niech zachowywa; nie dosyć na tem, że ktoś zna przykazania bożkie i kościelne, ale według nich niech postępuje; nie dosyć na tem, że ktoś zna: miłuj bliźniego, jak siebie samego, a dla osobistych widoków może i ambicyi nawet, poświęca byt i dobro swego bliźniego; nie dosyć, że ktoś do zgody nawołuje, a sam właśnie jest kością niezgody; nie dosyć na tem, że ktoś ma miłosierdzie na ustach, a w sercu sobkostwo. Człowiek prawdziwie oświecony idzie tą drogą, jaką mu nauka wskazała, i jak Kościół święty tego żąda.

Pomimo tego, że Niemcy i Moskale w części przyznają nam „oświatę“ i boją się tej moralnej potęgi, jednakże my sami żeśmy wprawdzie daleko postąpili, ale nie tak daleko, jakbyśmy byli mogli i powinni; musimy sobie powiedzieć, że nie wszyscy jeszcze z pomiędzy nas pojęli obowiązki względem Ojczyzny i Wiary św. co do „oświaty.“

Z dycezyi chełmińskiej.

Quem dii oderunt, magistrum fecerunt — kim bogowie wzgardzili, nauczycielem uczynili, mawiali starzy pedagogzy. To samo możemy powiedzieć sobie kapłani w wieku postępu i oświaty, jeżeli mamy miejską i wiejską dźwiatwę przysposobić do św. Sakramentów. Mając przed sobą 150 dzieci, doznałem na pierwszej lekcji takiego uczucia, jakoby mnie zaprowadzono do dziewiętego lasu i powiedziano mi: Patrz jak gęsty a jak wielki przed tobą las — tu żadna stopa ludzka nie postąpiła, ale ty rób, bo to twoja rzecz, że się przezeń przedostaniesz. — Pytam się dzieci: Dziaćki umiecie czytać? — Umiemy, brzmi odpowiedź. — Kto umie czytać, niech wstanie! — Wstają dwie trzecie mniej więcej dzieci. —

— A jak umiecie czytać, po polsku czy po niemiecku? — Umiemy po niemiecku, bo polsku się w szkole nie uczymy.

Dobrze, a kto z was mówi i rozumie po niemiecku? — Dzieci szepczą, szturchają się łokciami lecz żadne nie ma odwagi powiedzieć: ja mówię i rozumiem. —

Nie odebrałszy żadnej odpowiedzi, otwieram katechizm i na stronie 14 każę czytać: „Der Glaube ist eine von Gott verliehene Tugend, wodurch wir fest und standhaft Alles für wahr halten, was Gott geoffenbaret hat und uns durch seine Kirche zu glauben vorstellt.“

— Dobrze moje dziecko, lecz teraz powiedz mi po polsku, lub po niemiecku według tego jak ci najłatwiej, co znaczy: verliehene Tugend? — Dziecię milczy. Co znaczy: standhaft? — Dziecię nic. Co znaczy: offenbaren, vorstellen? — Nic. Pytam drugiego, piątego, dziesiątego, żadnej odpowiedzi. Dzieci się wstydzą, rumieniają, lecz żadnej odpowiedzi dać nie umiały.

Nawet na pamięć niektóre odpowiedzi umiały, ale pono i papugę gadać nauczyć można, lecz tak jak papudze żadne słowo nie idzie do serca, tak i tym biednym dzieciom ona odpowiedź nie poszła, bo jej wcale nie rozumiały. — Udziałem naukę w szkole i przypadkowo obejrzałem się spostrzegłem na tablicy napisane następne zdania: „An der Spitze der Stadt steht der Bürgermeister. An der Spitze des Kreises steht der Landrath.“ Dziatki, pytam się, cóż znaczy na tablicy pierwsze zdanie? — Wyrwał się jeden chłopak i rzekł: „na początku miasta stoi burmistrz.“ Ej, mój drogi, a gdzie tu początek miasta? Wstał drugi i wołał: „na końcu miasta stoi burmistrz.“ — A gdzie tu koniec miasta, wtrąciłem? Dzieci zgłupiały i nikt mi nie mógł powiedzieć, że „an der Spitze“ znaczy „na czeluści.“ Drugiego zdania żadne z dzieci nie umiały przetłumaczyć. Jeżeli dzieci tego nie wiecie, to i ja wam nie powiem, zażartowałem, a w dachu sobie dośpiewałem: Niech tu i aniół z nieba przyjdzie i mi powie, że te dzieci umiały po niemiecku, a powiem mu w cztery żywe oczy: kłamstwo, wierutne kłamstwo. I gdybym miał naukę udzielać po niemiecku tymdziesięciu, postąpiłbym sobie jak ten, co stanął pod lasem i krzyknął: Hört Kinder, ich werde euch sagen, was Gott ist? — Gott ist ein Geist, — a echo mu odpowiedziało: Gott ist ein Geist. Jak echo, skoro usiechnie, nie pozostawia po sobie ani śladu, tak bez skutku i wrażenia zostałaby moja cała praca i nauka. —

Wiadomo nam wszystkim, że szkoła ma dzieci tak po niemiecku wykształcić, iżby XX. proboszczowie nie mogli powiedzieć: nam w kościele nie podobna zaprowadzić niemieckiego nabożeństwa, gdyż nasi parafianie po niemiecku nie rozumieją. Wiadomo także, że bardzo często zachodzą pytania o postępy polskich dzieci w niemieckim języku a czy nie może też i nie zachodzi gdzie rzeczywista potrzeba zaprowadzenia niemieckich kazań, a gdy im się niekiedy odpowiada,

że tam lub owdzie katolików Niemców nie ma, dziwiają się, jakto być może i na poparcie swego zdziwienia przywodzą: da sind ja Schulen“ — tam przecież są szkoły. Wiadomo nareszcie, że posypały się wprost fałszywe denuncjacje do naczelnego prezesa, a naczelną przes udał się do władzy Biskupiej, a władza Biskupia zawiadzała XX. proboszczów, aby dali relację, czy i jakim sposobem się to stało, iż tam gdzie od wieków prawiono kazania niemieckie — zwyczaj ten ustal a przez te niemieckim dzieciom w udzielaniu nauki a starym w konfesjonale wyrządza się krzywda. Bogu dzięki, iż były to fałszywe denuncjacje — gdyż konia z rzędem dam temu, kto mi w całej naszej dycezyi dowodami stwierdzi, że jakiś gdzieś ks. nie chciał słuchać po niem. spowiedzi. Ze się przeciwnie dzieje, że dzieci polskie muszą się spowiadać po niemiecku, na to mam dowody.

My kapłani, stróże prawa i sprawiedliwości, musimy być zawsze sprawiedliwymi. Jestto prosto niesprawiedliwość, jeżeli by kapłan dla wygody lub też dla innych względów niemieckie dziecko zmuszał do polskiej nauki katechizmu, lecz również nie słuszną jest, jeżeli się polskie dziecko zmusza do niemieckiej nauki religii. Zbawiciel nie przyszedł na świat uczynić nas czystych formulek i pozorów wiary, lecz przyszedł, aby prawo zapisać i wyrzeć w sercach naszych, a już ci się dzieć inaczej nie może jak za pomocą ojczystego języka, którego każde brzmienie z serca pochodzi i do serca wchodzi. Jeżeli kapłan nie umie do ludu przemówić poprawnym i ojczystym językiem, lepsi z ludu litują się nad nim, a gorsi natrząsają się z jego wymowy i każde słówko przeciągają przez zęby. Przemów do ludu w nieznanym mu języku, a wszyscy z wielką niechęcią odwracają się od ciebie, bo też nie lud dla kapłana, ale kapłan dla ludu. Dzieci nie mają jeszcze sądu własnego ani rozpoznania, uczą się, jak im przełożony każe, chociażby po chińsku, a co ich rozum nie pojmie i do serca nie wejdzie, to pamięć nadpędzi lecz nam kapłanom nie powinno o to chodzić, czy dzieci umiały, lecz czy rozumieją i życie swe do zakonu Bożego zastosują.

Ale wróćmy do nauki. Pytam się dzieci, jak mówią, pacierz w domu. Odpowiadają chórem: po polsku. A kto umie po niemiecku czytać? Wstaje jedwie czwarta część, a i z tych kilku tylko dość płynnie czyta a reszta od biedy tylko słabizuje. Naturalnie zdecydowałem się udzielać dzieciom naukę w polskim języku i sądzę że sumiennie inaczej nie mógłbym postąpić. Byłoby nieskutkującym przemawiać do dzieci o rzeczach najświętszych w nierozumiałym im języku. Można być dobrym katolikiem, nie będąc mądrym. Wszak i ewangelią prostaczkom, którzy żadnych

ochoty dalej za miotlarza się uczyć! Ba! uczyć! — czego się jeszcze mam uczyć, kiedy się już uczyłem dwa lata, a na drugi dzień, gdy mnie majster przyjął, to mi mówił, że potrafię miotły robić jak najlepszy czeladnik.

SCENA 2. Kozik i ci sami.

Wicus! Wicus, wielkie szczęście się wali na naszą fabrykę. A to wszystko zawdzięczam mojemu rozumowi, mojej sztuce, mojemu pomysłowi. Widzisz chłopcze, (klepiąc go po ramieniu) ogłosiłem w gazetach grubemi literami, że założyłem parową fabrykę miotel, postawiłem zaraz ceny i tak: pod numerem 1 miotły na kolej do zmiatania szyn, tuzin 1 marek, 12 tuzinów 10 marek. Numer 2. miotły dla kominiarzy i do zmiatania ulic, tuzin 80 fenigów 12 tuzinów 6 marek; numer 3. miotły do gaszenia ognia, tuzin 70 fen. 12 tuzinów 5 marek; numer 4. miotły eleganckie do zmiatania pokoi, tuzin 60 fen. 12 tuzinów 4,50 M. Chłopcze! tylko się anons ukazał, już zamówiono wagon miotel, i dzisiaj tu ma przyjechać ten pan i musi dać parę marek zaliczki, czyli zadatku. Teraz sobie też będę żył po pałku, rano wypiję sobie kminkówkę, na drugie śniadanie anyżowki, na południe korn, a na wieczór arak i także na dobranoc butelkę dobrego araku pod poduszkę. Hurra! niech żyje mój postęp, niech żyje pan fabrykant Kozik.

Wicus (na stronie.)

Czy on tylko zmysłów nie postradał.

Kozik.

A teraz chłopcze do roboty.

Wicus.

Kiedy nie mamy chłostu.

szkół publicznych jako nie istniejących wtenczas, nie odwiedzali, a wiara św. katolicka zapuściła w nich głębokie korzenie. A i za naszych czasów ilu jest ludzi na świecie umiających pięknie czytać i pisać a ładnie się wysłowić, a przytem wszystkim są niedowiarkami; z drugiej zaś strony ilu nieumiających pięć słów do popołu skleić, a jak z głęboką wiarą, czystymi obyczajami, cnotami niezrównanymi! Ma się rozumieć, że potrzeba wiele pracy, mozolu i pilności, by dzieci nie umiające czytać, należycie przysposobić do Sakramentów św., lecz dwuletni kurs, a przytem gorliwość prawdziwie kapłańska o zbawienie maluczkich, cudów może dokazać. Nie ma więc przyczyny zbytnej obawy o przyszłe pokolenia; w ręku kapłanów są ich losy; od kapłanów więc najwięcej zawisło szczęście doczesne i wieczne dzieck. Czego szkoła nie uczy, to powinni uzupełnić rodzice i księża. Na pierwszym miejscu rodzice, a potem i ci, którym dobro polskich dzieci na sercu leży, powinni się starać, by dzieci umiały czytać w ojczystym języku katechizm, biblię, historię, książkę do nabożeństwa, kalendarz, gazetę katolicką, by umiały napisać od biedy list do rodziców i krewnych.

Na wiecach daje się tyle rad, przestróg i praktycznych wskazówek w tym względzie, że nie potrzeba tu o tem mówić. Już sama litość dla dzieci powinna nas do tego pobudzać. Jak papuzki powtarzają dzieci polskie n. p. „von der Friedfertigkeit Abrahams,“ a gdy się ich spyta, czego się uczą, to ani be ani me: wystrzeszczą na ciebie wielkie oczy i nie wiedzą, co ci mają odpowiedzieć. Smutne to lecz prawdziwe!

Niektórzy trzymają się innych zasad przy udzielaniu nauki, a czy słusznie niech inni osądzą. Dzieci na polski i niemiecki oddział pytają się bez wszystkiego dzieci, do jakiego oddziału chcą należeć. Dzieci jak dzieci nauczywszy się w szkole kilka odpowiedzi na pamięć myślą, że niemiecka nauka idzie im gładziej, zgłaszają się chętnie do niemieckiego oddziału, a później ich rodzice przychodzą na skargę że ich dzieciom krzywda się dzieje. Przed kilku tygodniami była u mnie właśnie pewna matka z córką, opowiadając, że dziewczę jej zaledwie kilka słów wymawiające po niemiecku, po niemiecku przygotowaną została do św. Sakram. Jak ta nauka poszła owej dziewczynie do serca, tego ja pojąć nie mogę. Płg.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Do Berlina i Wiednia nadeszła wiadomość, że w końcu przeszłego tygodnia odkryto w Pe-

Kozik.

To idź do lasu, widziałem jak myśliwy szedł do domu.

Wicus.

Panie majster, kiedy ja się okrutnie boję. Wczoraj jak byłem w lesie, nie daleko mnie, bęc z flinty myśliwy do zająca. Ja czempredzej wdrapałem się na drzewo, i tak od strachu drzałem, że się całe drzewo ze mną chwiało; szczęście, że był wiatr, więc się wszystkie drzewa chwiały, i myśliwy nie poznał, na którym się znajduję.

Kozik (groźno.)

Ty staro babo, toś ty drzał?

Wicus.

O nie! panie majster, ja nie, to tylko moje spodnie drżały.

Kozik.

No, ja też myślę, żeś się też już u mnie dość nauczył.

Wicus.

Naturalnie, bardzo wiele, ale ja bym się jeszcze mógł więcej nauczyć.

Kozik.

Bo się też nauczysz, a osobliwie teraz, kiedy mamy tyle zamówień. Ty będziesz sam pracować, bo mnieby to już nie przystało jako fabrykantowi pracować, ja sprawię sobie bryczkę i będę jeździł za geszefkami.

Wicus (na stronie.)

Może taką bryczkę, jakto mają szmaciarni, o jednym kółku, a jak jedzie to tak gwizda (naśladuje pisk kary, głośno) Panie majster jabym wolał,

Pan fabrykant miotel.

Humoreska ze śpiewami w jednym akcie
ulożył

Piotr Kołodziej.

(Ciąg dalszy).

Na przykład, niejedni ojcowie to nie mają co zjeść i biedy byś siekierą nie uciął, ale na suknie, koroneczki, świecidełka dla córeczki to musi być, choćby się w żydy zastawić; boby się nie wydała jakby się na niej nie świeciło, chociaż w głowie ma ciemno jak w kominie, to tam nic nie znaczy.

Inny znowu ojciec, choćby dzieci i żona z głodu poumieraly to go tam wcale nie obchodzi, byle on tylko miał poddostatkiem gorzałki, żeby się mógł upić i potem w przykopie zostać leżący, to jest największa jego uciecha. Iani znowu choćbyś ich na łańcuchu wiązał, oni muszą być na każdej muzyce, na weselu i na każdym balu, chociaż dzieci ich w zimie muszą boso do szkoły chodzić, to nie szkodzić. Ale coby też ludzie powiedzieli gdyby onych na weselu nie było. (do publiczności) Nieprawda, że tak jest? Wicus mały ale już mądrzejszy bo czyta gazety. A tam stoi że to są te wady, czyli robaki, które toczą nasze społeczeństwo. Jabym ani gędziny nie został przy miotlarstwie gdyby mój majster nie był nademną opiekunem, ja mam ochotę uczyć się za stolarza, to jest coś innego jak miotlarstwo, tam sobie czasem potrzeba rozumem pokreć, ale można się też czego dorobić. Miotlarz każdy złodziej, bo żaden nie ma swojego lasu, żeby mógł ze swojego chrostu robić miotły, więc musi kraść. Ale to bardzo nie pięknie, cudzym majątkiem na chleb powszedni zarabiać. Musi się to raz skończyć, powiem otwarcie majstrowi, że nie mam

terburga zamierzony zamach na życie cara rosyjskiego. Między spiskowcami, których aresztowano, znajduje się też znowu kilku oficerów.

— Dla braku nauczycieli elementarnych, który już czuć się daje, polecił pruski minister oświecenia rejencyom, aby nauczycieli w stan spoczynku przenosili tylko w koniecznej potrzebie.

— Niemiecka pielgrzymka do Rzymu odbędzie się zapewne w drugiej połowie miesiąca lutego pod przewodnictwem bawarskiego hrabiego Konrada von Preysing-Lichtenegg-Moos.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Królestwa Polskiego i Litwy donoszą, że fortyfikacyjne roboty tam dalej prowadzą z gorączkowym pośpiechem. Po skończeniu jeszcze w jesieni ziemnych robót około Kowna pracują teraz bardzo gorliwie około budowy fortów i koszar. W Demblinie (Iwangrodzie) ustawiają armaty, przywieszone z głębi Rosji. Forteca demblńska będzie w krótkim czasie w stanie zupełnie obrotnym. Nadte fabryki żelazne w Polsce zajęte są dniem i nocą zamówieniami rządowemi.

ROSYA.

Oprócz cara także rosyjski minister spraw wewnętrznych hr. Tolstoj, jako kierownik rzymsko katolickiego obrządku w Rosji, powińszował Ojca św. Leonowi XIII.

WŁOCHY.

Rzym. Dnia 7 b. m. przyjmował Ojciec św. Leon XIII nadzwyczajnego posła cesarza niemieckiego, hrabiego Brühl w uroczystej audyencji.

— „Osservatore Romano“ ogłasza mowę, jaką tenże wysłannik cesarza niemieckiego, hrabia Brühl miał na uroczystym przyjęciu, jako też odpowiedź Ojca św. na tę mowę. Hrabia Brühl wręczając Papieżowi wiśnorożne pismo cesarza oświadczył, że upoważniony jest do zapewnienia o przyjaznym usposobieniu cesarza. Cesarzowa i następca tronu przyłączają się do życzeń cesarskich, ażeby Papież jak najdłużej panował. Papież odrzekł, że uważa za swój obowiązek uznać z wdzięcznością, iż cesarz przy wielu okazjach niewątpliwie dawał dowody przychylnego usposobienia, mianowicie zaś w czasie układów w celu przywrócenia religijnego pokoju w Niemczech. Świeży dowód cesarskiego usposobienia upoważnia go do tej nadziei, że cesarz chce ukoronować rozpoczęte dzieło. W końcu wynurzył Ojciec św. gorące życzenia dla cesarskiej rodziny a nade wszystko dla zupełnego wyzdrowienia następcy tronu.

— Na stypendyą złotej Mszy św., odprawionej przez Ojca św. w dniu sekundycy, 1go b. m. zebrano 2 miliony i 200,000 franków.

Kozik.

Zostać czeladnikiem, ja to mogę cię za pół wyzwolić na czeladnika.

Wicus.

O nie! jabym się tylko chciał uczyć za....

Kozik.

Za fabrykanta; to nie idzie, to potrzeba do tego głowy, rozumu i nauki.

Wicus (na stronie.)

Okropnej nauki, kiedy czytać nie umie (głośno) jabym się tylko chciał uczyć za stolarza.

Kozik.

Ha! ha! ha! ty głupi osle, ha! ha! ha! a cóż to znaczy stolarz przeciw miotlarzowi?

Wicus.

Mnie się zdaje, że coś więcej, na przykład wiele to potrzebuje narzędzi stolarz, pilek, hebli, dlatów, a miotlarz co? nóż i powróż.

Kozik.

Ty głupcze, a cóż to znaczą narzędzia, ja głową wszystko potrafię zrobić, ty sobie możesz za honor poczytać, że jesteś miotlarzem, bo naszym towarem przyprowadzamy świat do porządku.

Wicus.

Niech już tam będzie jak chce, ja mam ochotę zostać stolarzem.

Kozik (na stronie.)

Głupi, nie rozumieco posiada w ręku. (gło-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Ostatnia odwilż, przynajmniej o tyle była dobrą, że ubyło już wiele śniega a tym samym i wody, która z wiosną — po nagromadzeniu się jeszcze więcej śniega — mogłaby wyrządzić szkody, jakie od tylu lat nawiedzają naszych biednych mieszkańców nad Odrą.

— Biuro „des Bezirks-Commandos“ znajduje się teraz w domu p. Dr. Heer, ul. dynges nr. 31.

☉ Królewska Huta. W miesiącu grudniu 1887 aresztowanych tu zostało 168 myków niechęcych pracować 168. Z tych było 120 mężczyzn i 48 żeńskich.

☉ Gliwice. Tutejsze Siostry Miłosierne Bomeusz obok swych zajęć przy sierotach w domu, opatrywały w roku zeszłym 154 chorych bez różnicy wyznania. Co wynosiło razem 1794 dni i 1608 noey.

W Vossowskiej pile parowej Herni'ga zawalił się dach, w skutek nagromadzonej masy śniega. Szczęściem wielkiem, że się to stało w noey, gdyż byłoby to kosztowało wiele ludzi życie.

W Łonkach (pow. pszczyński) umarła w tych dniach wdowa Kołodziejczyk, licząca 105 lat.

☉ Opole. Niezaprzeczoną jest prawdą, że ludność w ostatnich latach a mianowicie w stronach przemysłowych znacznie wzrosła, jak to widzimy z tego, że jeden powiat bytomski podzielony został naraz na cztery powiaty. Tego więc samego bardzo wielu sobie życzy, aby dla większej wygody podzielono i obwód regencyjny. Sprawę tę poruszają już od kilku lat i pisma z życzeniem, aby prowincya śląska podzieloną została przynajmniej na cztery części a nie na trzy jak dotąd. Jak atoli słyhać, do tego tak prędko jeszcze nie przyjdzie, a najwięcej pewno z tej przyczyny, że siedziba musiałaby być za blisko przy granicy.

Berlin. W tych dniach zastrzelił się tu rewolwerem bankier Born, który w ostatnim czasie na giełdzie poniósł znaczne straty.

Rozmaitości.

* Trumny szklane wchodzą w modę we Francji. — Zalecają takie trumny nie dla parady, nie dla oszczędności, ale dla zdrowia. Cmentarze, mianowicie w miastach, zanieczyszczają powietrze w wysokim stopniu i zatrująją wody sąsiednie. W trumnach szklanych ma się to wszystko zamknąć i nie wydobywać. Wątpimy, żeby to było bardzo praktyczne, bo po pewnym czasie cmentarze zamieniają się na pola, a wtedy co

śno) Wiesz co Wicusiu o tem pomówimy inną razą, a teraz biegnij na chróst do lasu, bo ten pan przyjdzie i da zadatek.

Wicus (na stronie.)

Aha! ten pan już dawno za górąmi. (odchodzi)

SCENA 4.

Kozik (sam.)

Głupstwo być stolarzem, hebljdeskę, icoto zna czy taki stolarz przeciwko fabrykantowi miotł, z osobliwie dziś, kiedy moja fabryka kwitnie (sposzrzega Brzoskę śpiącego) Ach! a tu kto? ten stary milioner i też z miotłami się wlecze; poczekaj braciśku, moja fabryka cię teraz udusi, bo żaden od ciebie miotły nie kupi (spogląda na torbę) a tu komu główkę widać, mojej przyjaciółce (wyjmuje) pełna, dalejże do niej przywitajmy się po pańsku (kłania się) Malcait! freliczko! Ale jeżeli się dwaj przyjaciele ujrzą i co się kochają, to na znak miłości się też pocałują; a więc dawaj buziaka panienczko, zdejmijże kapelusik (wyciąga korek, pije) a a a choćby mnie moja stara pocałowała, nie byłoby mi tak dobrze na sumieniu. Dawaj jeszcze raz (pije) wyśmienity buziak ciebie tu dobre przyniosło ty stary durniu, ale schowajmy nazad flaszkę, jak się ocuci nie będzie wiedział kto wypił. Poszukajmy, może będzie i co na zęby (szuka w torbie) wyskakuje brawo! krupniok pierwszej klasy, pójdź i ty braciśku, bo cię ten stary dziad tak nie miłosierdzie dusił w torbie, pójdź, ja ci dam cieplejsze pomieszkanie. (zajada krupnioka) Co za szczęście, wagon miotł zamówiony, z siostrzyczką i braciśkiem się uściśkałem. Niech żyje pan Kozik fabrykant miotł.

(Dokończenie nastąpi.)

zrobić z trumnamai? — Tadaż są oczywiście szklane trumny od metalowych.

* Wapno niegaszone może służyć do rozsadzania skał. W tym celu proszkuje się to niegaszone wapno na drobny pyłek, urabia z niego naboje bardzo zbite, mające około 50 milimetrów średnicy i przechowuje w skrzyniach zabezpieczonych od wilgoci. Gdy więc chodzi o rozsadzenie skały, wydrąża się w niej otwór, wpuszczając rurę z podziurawionego żelaza, wsadza w rurę naboje i zatyka rurę czopem. Pompa ssąca doprowadzi do rury tyle wody, aby jej objętość dorównała objętości naboje, poczem się przenosi prąd wody i rurę zatyka jak najsilniej. Nagle powstaje para wodna, wysoka naprężona, a ta rozsadzi skałę tam gdzie rura żelazna miała dziurę i w skałę był otwór zrobiony. Tak robią w Anglii. Przez to górnicy unikają niebezpieczeństwa, na jakie są narażeni przez użycie dynamitu lub prochu.

* Klejenie bez kleju. W roku 1850 Faraday zlepil dwa kawały lodu przez proste ściśnięcie. Od tego czasu Amerykanin Spring wiele metalów i materij sproszkowanych na nowo zamienił w bryły stałe, używając ciśnienia 2000 do 7000 atmosfer. Gdy na olów puścim nacisk 5000 atmosfer, to metal ten tak się przez dziurki przeciska, jak gdyby był płynnym.

ŻARTY.

** Car Mikołaj, będąc w Anglii, chciał w twarz uderzyć hojduka angielskiego za to, że mu tak szybko nie otworzył powozowego stopnia, jak tego od Moskali był zwyczajny. Gdy ręką wymierzył, Anglik przestraszony krzyknął: god dam! Ale i car nie mało się przestraszył, opuścił rękę i uciekł, myślał bowiem, że ma przed sobą Polaka, wołającego, że: oddam!

** Stary Gotlib wyprowadził się z córką do Ameryki. Wreszcie starowina zachorował, ale mimo, że śmierć u niego stała za drzwiami, progę jednak przestąpić nie mogła czy nie chciała. Dość że Gotlib sobie żył, na złość Augustowi, który po nim chciał odziedziczyć gospodarstwo i Minę.

— Słuchaj ojciec! krzyknęła raz Mina, — już też czas na ciebie, abyś umarł. Kiedy ty umrzesz?

— Słuchaj jeno, Minko! — odrzekł jej Gotlib, — że umrę to wiem, ale czy te tego doczekasz, tego nie wiem.

** Szewc jeden ogłosił w miejscowej gazecie, że posiada nieomylny środek na nagniotki. Rozgniewał się o to aptekarz i zadenuncyował szewca, że bez patentu sprzedaje lekarstwa. Sprawa się wytoczyła przed sąd.

— Ja mam środek, — powiedział sędziemu szewc — i to nieomylny, sam przeświadczył się o tem przekonanoć może.

— A cóż to za środek? — zapytał sędzia ciekawie, bo i jemu odciski dolegały.

— Jest to moje stosownie urządzone kopyto, — odrzekł szewc, — a kto każe u mnie na nie zrobić boty, to go nie będą ani uciskały ani urały.

Oczywiście szewc został uwolniony, a aptekarsa wyśmiano.

** Chybione wrażenie.

Jantrat: Jesteście dziwni i uparci ludzie: dla czego się ciągle opieracie rozporządzeniom regencyj, przecież ona chce tylko waszego dobra.

Ludzie: A toć to właśnie, panie Jantracie!... my jeno tylko naszego dobra dać tak bez wszystkiego nie chcemy.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu R. w Królewskiej Hucie. Pisma z obrazkami *ubliżające czci Najświętszej Maryi Panny* wraz z „Opiekunem Katolickim“ N. 1. w którym był artykuł występujący: *W obronie czci N. M. P. itd.* posłałiśmy już Urzędowobiskupiemu do Wrocławia. —

KORESPONDENCYA EKSPEDYCYI.

Do Mysłowic. Agentura naszego pisma na Mysłowice i okolice, jest u pana **M. Wiedery**, obok kościoła farnego katolickiego.

Do Chropaczowa. Agenturę naszego pisma na Chropaczów i okolice ma pan **Bernh. Skulik**.

Nadzwyczajny dodatek.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek, który świadczy najwymowniej o wybornym środku

prawdziwym dla zdrowia miodziołkowym p. C. Lück w Kolobrzegu

na który niniejszem zwraca się uwagę.

Przy **kaszlu, ochrypłości, zaflegmieniu, boleściach piersi, płuc i szyi** użyty skutkuje bardzo dobrze.

Do dostania w trojako wielkich flaszkach: po 1 M., 1 M. 75 fen., i 3 M. 50 fen.

Prospecta ze sposobem użycia i wielu świadectwami przy każdej flasce.

Skład jedyny w **Bytomiu** u p. **Arthura Hoppe**, ulica tarnowska N. 9.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uniżenie, że z dniem dzisiejszym po kupieniu, objąłem sklep od pana **Henryka Kaller** na ulicy **goj** (Gojstrasse) **Nr. 1.** prosząc dawniejszych odbiorców o łaskawe poparcie i względy.

Bytom, w styczniu 1888.

Z uszanowaniem
Franc, Thusek
naprzeciw hotelu Skrocha.

Szanownym Rodakom Królewskiej Huty i okolicy donoszę, że sprzedaję towary moje po bardzo niskich cenach jako to:

Cukier funt po 31 fen., — **kawę** po 1,40 M., 1,50 M. i 1,70 M. — **Różne gatunki mąki.** — **Nafta** (petrolej) po 14 fen. — **Mydło suche** funt po 26 fen. — **Wino węgierskie** faszka po 1,50 M. do 2,50 M.

Zwracam także uwagę na mój wielki skład **łokciowy**

plótna, barchanu itp.

Dalej zamieszkałym Szanownym odbiorcom moim, postaram się towar dostawić do domu.

Polecając się łaskawym względom i pamięci, przyrzekam skora i sumienną usługę.

Królewska Huta. **Jan Neumann.**
(Carlstrasse). **Katolik.**
Agentura „Opiekuna Katolickiego“

Chorągwie

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, w. lampy, stacye Męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory, i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki itd. stare zaś przerabia; odnośne renowacje wykonuje się w własnych warsztatach. Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach.

Fabryka sprzętów kościelnych
J. Szpetkowski, Poznań.

Polecam mój wielki skład **trumien metalowych** jak i z **drzewa.**

Także **ubioy dla zmarłych, trzewiki i aksamiłne kaple,** które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom. **L. Schulz,**
Ul. Tarnowicka N. 19. majster stolarski,
naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Ulica piekarska. Nr. 40.

Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,
jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypalam także we szkle nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Transparenta

na okna kościelne, na woskowym plótnie malowane nader trwałe, które okna kolorowe na szkle naśladowują i takowe zupełnie zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach.

Fabryka sprzętów kościelnych
J. Szpetkowski,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Nakładem księgarni

KAROLA MIARKI

w **Mikołowie** (Nikolaï O.-S.) wyszła i jest w wszystkich księgarniach i agenturach do nabycia:

Pamiętka Jubileusz
50-letniego kapłaństwa

Ojca św. Leona XIII.

dnia 1. Stycznia 1888

oraz

Nowenna i Modlitwy

do dostap. odpustu Jubileuszowego ułożona przez **Ks. R.**

ozdobiona

śliznem obrazem kolorowem

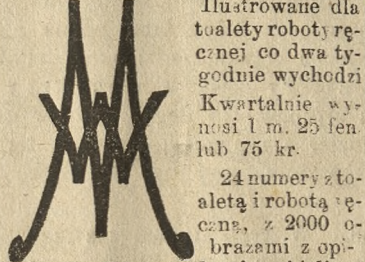
Ojca św. Leona XIII.

Cena 25 fen.

BAHNHOF - HOTEL
(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.

Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.



Ilustrowane dla toalety roboty ręcznej co dwa tygodnie wychodzi Kwartalnie wynosi 1 m. 25 fen. lub 75 kr.

24 numery z toaletą i robotą ręczną, z 2000 obrazami z opisami wszelkiej garderoby bielizny dla dam, dziewczynek i chłopców, oraz na wszystkie lata dziecięce, również bielizna dla panów, okrycia na stół i łóżka, ręczne roboty w wielkim wyborze itd.

12 dodatków zawierających około 200 mustr do przystrzyżania, służące jako model do garderoby i 400 wyrysowanych mustrów dla ciemno-białego wyszywania cyfrów i mienia itd.

Abonenci przyjmowani są każdego czasu we wszystkich większych księgarniach i na pocztach. Na próbę wysła także numeru Ekspedycya tego pisma franko, w Berlinie W., ul. Poczdamka Nr. 38 i we Wiedniu, ul. Opery 3.

Restauracya **A. Weh'a**
(daw. Wyleżoła)

Plac Fryderyka Wilhelma N. 7.

W każdą sobotę **wieczera**

z kiszek.

Rano o godzinie 9 podgarle świeże kielbaski.

W każdą środę **gulasz albo flaki.**

W każdy czwartek **grochówka z swińskiem i uszami itp.**

Na które uniżenie zaprasza

Bytom. **August Weh.**



Harmoniki

w różnych gatunkach mam zawsze na składzie po cenach najtańszych **Fr. Pinkowski** w Królewskiej Hucie, naprzeciw kościoła parafialnego.

Otwarcie składu.

Niniejszem pozwalam sobie uniżenie zwrócić uwagę, że tu w Bytomiu

na ulicy **dworca kolei żelaznej** (Bahnhofstrasse) **Nr. 17** (Hôtel Noack'a) założyłem skład

mięsa, wędlin i kielbas.

Wieloletnia praca w najpierwszych podobnych interesach, jak i wystarczające środki, dozwolą mi wszelkim wymaganiom zadość uczynić i zadowolnić szanownych odbiorców.

Także będzie moim staraniem, aby mieć zawsze dobry towar w cenach jak najtańszych.

Bytom, w styczniu 1888.

Wiktor Langer junior.

NB. Wszelkie mięso przyjmuję do wędzenia.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32 poleca: **najnowsze maszynki do siewu** które się przypinają do pasa i urządzenia do każdego gatunku inaczej. — **Warto aby się gospodarze sami przekonali; dalej, kosy, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie.**

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze,

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulwarze

(Dom p. Herrmann.)

skład **regulatorów,**

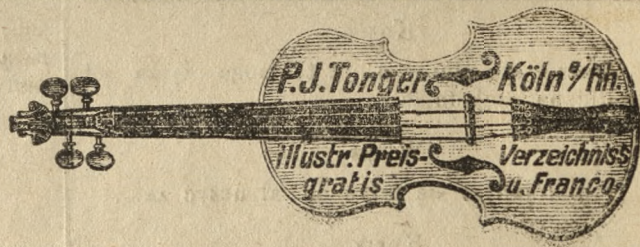
zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych

z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względom.

Z uszanowaniem
Bytom. **D. Hentschel,** zegarmistrz.



Herbatę chińską

po M 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 za funt.

Tulskie Samowary

Holend. Kakao

poleca

B. Hozakowski, Toruń

(Thorn.)

Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

Bytomiu, ulica Kościelna 12.

Flaki wołowe

do kiszek krupianych.

Flaki wieprzowe

do polskich kielbas

jako też wszelkie inne gatunki flaków, i różne narzędzia potrzebne do wyrobu kiszek i kielbas poleca tanio a najlepszo

S. H. Joachimsohn,

Wrocław (Breslau.)

Büttnerstrasse 1.

Zgaga, zle trawienie przy zmianie potraw, uderzenie krwi, ból głowy, zawrot usuwają **Lipmanna Karlsbadzkie** proszki burzaco, do dostania w pudełkach po 1 M. i 3 marki 50 fen. w aptekach.

Do dzisiejszego numeru dołączamy listę, czyli spis numerów wygranych z loteryi budowy kościoła w **Mysłowicach.**